

Kurier Wileński | Wileńskie parafie — pw. Królowej Pokoju w Nowej Wilejce

Dawniej było to oddzielne miasteczko Rakanciszki położone po lewobrzeżnej stronie Wilna z kilkoma do tego miasteczka przylegającymi wsiami.

Od pewnego czasu Rakanciszki stały się dzielnicą Wilna, która aktualnie liczy około 40 tys. mieszkańców, z których 34 proc. stanowią Polacy. Mieszkają tu także Litwini, Rosjanie i inne narodowości. Dzielnicę zajmuje prawie 40 kilometrów kwadratowych i ma 1 200 km ulic. Do największych zabytków dzielnicy należą: kościół pw. św. Kazimierza, kościół pw. Królowej Pokoju oraz cerkiew św. św. Piotra i Pawła.

Znaczącym dla dzielnicy obiektem jest też największy w stolicy Szpital Psychiatryczny.

Pierwszym kapłanem, gdy zapadła decyzja o odbudowie kościoła, przyległych do niego budynków oraz utworzenie parafii, był ks. Wacław Wołodkowicz.

— Był tu zaledwie nieco ponad rok, ale zrobił bardzo wiele. Praktycznie bowiem były tylko ściany kościoła, wewnątrz same gruzy. I to wszystko uporządkował właśnie ks. Wacław. Robota bardzo niewdzięczna i prawie niewidzialna, ale jakże ogromna — mówi aktualny administrator kościoła ks. Wojciech Górlicki. Przed wyjazdem do Nowej Wilejki, zwróciłam się do ks. Wacława, by coś opowiedział o początkach prac, o tym co zrobił. Tradycyjnie swoim zwyczajem odpowiedział, że było to już dawno i dokładnie nie pamięta. Na kolejne pytanie, kto może pamiętać, odpowiedział: „Z pewnością Pan Bóg”.

Z jednej strony mnie to zamurowało, z innej tak bardzo (w dobrym tego słowa znaczeniu) pozazdrościłam temu człowiekowi jego wielkiej skromności, pokory i chęci zawsze pozostawać w cieniu. Aktualny administrator parafii ks. Wojciech Górlicki pracę na Litwie rozpoczynał ponad 20 lat temu jako zupełnie młody kapłan. Pracował w Ejszyszkach, Szumsku, Kowalczykach, gdzie między innymi zbudował kościół, a przed mniej więcej 10 laty przypadła mu Nowa Wilejka — i znowu wielkie prace budowlane, organizacyjne itp. Powiadają, że człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. I chyba to prawda. W tym przypadku człowiek dobrze strzelał, a Pan Bóg bardzo celnie kule nosił. Bóg, przy pomocy ludzi, wszystko ustawił jak najbardziej na swoim miejscu, ustawił z wielkim gustem architektki i rzeźbiarza, co nie tylko cieszy oko przybysza, ale także modlitewnie nastawia jego serce.

Nie był to lekki kawałek chleba dla księdza, bo trzeba było nie tylko kościół i przyległe zabudowania doprowadzić do porządku, ale także zebrać rozproszonych wiernych i stworzyć prawdziwą aktywną wspólnotę chrześcijańską.

Szczerze mówiąc należy podziwiać zdolności



Ks. Wojciech Górlicki Fot. Marian Paluszkiewicz

Szczegółowo mówiąc należy podziwiać zdolności budowlane, organizacyjne i duszpasterskie księdza, który praktycznie prawie z niczego stworzył jeden z najładniejszych kościołów w Wilnie i tak mocno zespoloną duchowo i modlitewnie parafię. A dodać wszak należy, że przyjechał z Polski nie znając języka litewskiego, nie mając tu żadnych znajomości, ani jakiegokolwiek zaplecza materialnego. Takie widocznie były plany Boże, a wszystkim innym kierował Duch Święty, bo jeśli na wszystko spoglądać tylko czysto po ludzku, to nie da się tego zrozumieć.

Czym dzisiaj żyje parafia, co się w niej dzieje?

Parafia z pewnością żyje Duchem Świętym, bo tylko On jeden potrafi tak zjednoczyć ludzi oraz natchnąć do takiej działalności. A jaka to jest działalność?

Na terenie parafii działa kilka kółek żywego różańca, do których należą nie tylko starsze panie (jak to często się uważa), ale także mężczyźni i młodzież. Istnieje też koło Najświętszej Maryi Panny, Patronki Dobrej Śmierci. Intensywnie działa koło Krwi Chrystusa, którego członkowie mają szczególne modlitwy do Krwi Chrystusa, często praktykują adorację Przenajświętszego Sakramentu. Popularnością cieszy się także grupa Odnowy w Duchu Świętym, do której należą zarówno osoby starsze, jak i młodzież. Wszyscy oni dobrze rozumieją, że to nikt inny jak tylko Duch Święty prowadzi nas przez życie, a więc Jego należy najbardziej prosić o dar mądrości i rozsądku w naszym postępowaniu każdego dnia i każdej chwili.

Wiele ciekawego dzieje się także w Grupie Biblijnej. Ludzie nie tylko czytają Biblię, ale też dyskutują nad jej oddzielnymi urywkami, wypowiadają swoje zdanie, kto i w jaki sposób ten urywek rozumie, jak go stosuje w życiu.

Przy kościele istnieje także duża schola młodzieżowa, grupa ministrantów. I wszyscy oni mają swoje spotkania tematyczne, próby, dyskusje.

Wielką pracę robi i jest szczególnie pomocny dla wielu ludzi Klub Anonimowych Alkoholików. To nie jest tak, że ten, kto pije, po prostu robi to z własnego wyboru. Alkoholicy często chcą się pozbyć swego nałogu, ale są do tego za słabi, ktoś musi podać im dłoń.

— Niestety, nie zrobi tego fachowo ani lekarz, ani ksiądz. Tego rodzaju kółka i zajęcia prowadzą zwykle sami alkoholicy, którzy już z tego wyszli. Oni bowiem najlepiej rozumieją, na czym polega ten problem i jak należy takim pomagać. Są to zwykle grupy zamknięte w sobie i tylko czasem pozwalają tam przyjść komuś z obcych, ponieważ obcy ludzie ich krępują, zakłócają ich szczerą rozmowę, wyznania i przeszkadzają im się skupić na własnych problemach — mówi ksiądz Wojciech.

I nie są to tylko i wyłącznie dyskusje. Bardzo ważne jest także ich życie duchowe: modlitwa, częste przystępowanie do sakramentów świętych.

Mocno zakorzeniona jest w parafii także praktyka pielgrzymowania do miejsc świętych.

Najczęściej są to wakacyjne wyjazdy, a grupy są podzielone wiekowo: dzieci, młodzież, osoby starsze, gdyż każda z takich grup potrzebuje innego programu, ma inne potrzeby duchowe, no i inne tempo. Zdaniem ks. Wojciecha, pielgrzymki w sposób szczególny jednoczą i integrują ludzi. Wspólna modlitwa, intencja, pokonywanie różnego rodzaju przeszkód i niewygód pozwalają poznać lepiej nie tylko współtowarzyszy pielgrzymki, ale także siebie. Właśnie w takich momentach najlepiej uwytatniają się wszystkie słabe i mocne strony człowieka. Nic więc dziwnego, że po takiego rodzaju pielgrzymce całkiem obcy ludzie często się ze sobą zaprzyjaźniają, łączą się w oddzielne (zgodnie z zainteresowaniami) grupki itp. Po każdej takiej pielgrzymce jest o wiele łatwiej pracować z wiernymi w parafii, bo są bardziej szczerzy, otwarci na każde wyzwanie.

Inna forma jednoczenia się parafii są coroczne paczki



inną formą jednoczenia się parafii są coroczne paczki świąteczne dla biednych rodzin, a organizują to sami parafianie w porozumieniu ze starostwem, które najlepiej zna stan materialny swoich rodzin. Ludzie bogatsi sami organizują tego rodzaju paczki, często wspierają pieniądze albo konkretnymi kupionymi przez siebie produktami. I nie jest to wyczyszczanie swoich spiżarek z niepotrzebnych zapasów. Paczki są rzeczywiście treściwe, bardzo praktyczne, atrakcyjne i całkiem niemałe.

Na terenie parafii, a właściwie tuż obok, jest największy w Wilnie Szpital Psychiatryczny. Leczą się tam ludzie w różnym zaawansowaniu choroby. Jedni tylko trochę sobie poprawiają nerwy, ale są i tacy, co w ogóle nie zdają sobie sprawy, gdzie są i co się z nimi dzieje. Jest to najtrudniejsza kategoria ludzi w duszpasterstwie księdza Wojciecha, ale i tu sobie wspaniale radzi. Raz w miesiącu odprawia Mszę św. za chorych, odwiedza ich w szpitalu, rozmawia, spowiada, udziela sakramentów św. Aczkolwiek z tymi ostatnimi jest pewien problem, bo nigdy nie wiadomo, czy psychicznie chory człowiek wyznaje prawdziwie popełnione grzechy, czy może o tych prawdziwych zapomina, a coś tam sobie innego zmyśla. Ale Kościół i takie sytuacje przewidział i wówczas kapłan udziela tak zwanego warunkowego rozgrzeszenia, a całą resztę pozostawia Miłosierdziu Bożemu.



Rozglądamy się po przykościelnym ogrodzonym podwórku. Naszą uwagę przykuwają dość sporej wielkości zbudowane z kamienia 20 stacji Różańca Świętego. Nie, nie stoją tu dla ozdoby. — Co roku od 13 maja (objawienie Matki Bożej w Fatimie) aż do 1 października od lat co sobotę o godzinie 21 obchodzimy tę Drogę Różańca. Dzieci, młodzież, osoby starsze, mężczyźni modlą się na różańcu. A zbiera się nas sporo, bo czasem aż do 150 osób. I jeszcze jeden cudowny szczegół — jakakolwiek by była pogoda tego dnia, nawet jeżeli przez cały dzień pada, to gdy zbieramy się na różaniec zawsze się rozpogadza i tak jest od lat — mówi ks. Wojciech wyraźnie traktując to wydarzenie jako miłe Bogu i Matce Bożej.

Ale oto jesteśmy w kościele. Spotyka nas tu przepięknie urządzona szopka, świąteczne choinki, w każdym calu pięknie uporządkowany kościół. Aż nie chce się wierzyć, że kiedyś była tu ruina godna pożałowania.

n

No i jeszcze jedno. Nie sposób pominąć śpiewnika liturgiczno-pielgrzymkowego „Pielgrzymka Miłosierdzia”. Ksiądz Wojciech jako pierwszy dostrzegł potrzebę ułożenia takiego śpiewnika i zabrał się do roboty. To też nie była lekka robota. Należało odszukać i zebrać te najstarsze nasze pieśni dziadów i pradziadów, jak też te najnowsze dla młodzieży na gitarę (ogółem ponad 600 pieśni). Trzeba podkreślić, że wieloletnia praca się udała i trafiła wprost w dziesiątkę. Książka jest podzielona na odpowiednie okresy liturgiczne. Zawiera też wiele „luźnych” pieśni, a także popularnych litanii, modlitw oraz akatystów. W ciągu nieco ponad 20 lat pobytu na Litwie — to wielki dorobek.

Ksiądz Wojciech Górlicki bardzo pozytywnie ocenia swoją parafię i te poprzednie, w których pracował.

— Jestem podbudowany i miło zaskoczony postawą religijną ludzi mieszkających na Litwie. Owszem, może mniej znają prawd religijnych, ale ich często jakże prosta wiara w swojej postaci jest tak bardzo przemawiająca i można od tej wiary (jak od wiary pierwszych uczniów rybaków) wiele się nauczyć — powiedział na zakończenie naszej rozmowy ks. Wojciech.

Opuściliśmy księdza i parafię z uczuciem wielkiej satysfakcji, w jakimś sensie trochę lepsi, bardziej podbudowani duchowo, silniejsi. Bóg Wam zapłać, kochani. Dziękuję, że jesteście!

Julitta Tryk

Fot. Marian Paluszkiewicz

KARTKI HISTORII

W okresie 20-lecia wojennego w aktualnym kościele pw. Królowej Pokoju stacjonował 13. Pułk Ułanów Wileńskich, 19 Pułk Artylerii Lekkiej, następnie 85. Pułk Strzelców Wileńskich.

Budynki obecnego Szpitala Psychiatrycznego służyły jako koszary, stadion — jako maneż dla koni. W

budynku parafialnym mieściła się siedziba żandarmerii wojskowej. Rozpoczęta przed wojną budowa kościoła garnizonowego, który miał być pw. św. Stanisława Kostki, nie została zakończona. Przed ponad 10 laty odbudową kościoła, w którego wnętrzu były jedynie gruzy, zajął się ks. Wacław Wołodkowicz, następnie aktualny administrator kościoła ks. Wojciech Górlicki. Dzięki pomocy kurii diecezjalnej w Wilnie, śp. wilnianina z pochodzenia ks. biskupa Edwarda Materskiego z Polski oraz aktualnego biskupa Zygmunta Zmierowskiego i katolików z różnych krajów kościół został odbudowany i służy katolikom: Polakom, Litwinom i Rosjanom. Odbudowane i nowo wybudowane zostały także inne zabudowania parafialne, a parafia liczy mniej więcej około 25 tysięcy wiernych.

